przegląd PRASKI

BEZPŁATNA GAZETA MIESZKAŃCÓW WARSZAWSKIEJ PRAGI-PÓŁNOC | NUMER 43 | PAŹDZIERNIK 2022 ROKU | ISSN 1897-9513

NOWA STREFA OPŁAT NA PRADZE

s. 2

JODEK POTASU TRAFIŁ JUŻ NA PRAGĘ

s. 6

CZY POSŁOWIE ZMIENIĄ PRZEWODNICZĄCEGO?

s. 3

Nowe przepisy uchwalone przez Sejm pozwolą na usunięcie przewodniczącego Rady Dzielnicy Pragi-Północ. Radni próbują go odwołać od kilku miesięcy, lecz przewodniczący to uniemożliwia.

SAMORZĄD

SAMOTNY DOM

s. 4

Co dalej z Domem Samotnej Matki i Dziecka? Władze chcą zlikwidować placówkę.

SPOŁECZEŃSTWO

KONSULTACJE SPOŁECZNE TO MANIPULACJE

s. 5

Niemal rok temu odbyły się konsultacje społeczne „Jaka strefa płatnego parkowania w okolicach placu Hallera i na Szmulowiźnie?”. Był to pokaz sztuki manipulacji i perswazji.

PARKOWANIE

NADCHODZI STREFA PROBLEMÓW DLA PRAGI

KAMIL CIEPIEŃKO,
RADNY DZIELNICY PRAGA-PÓŁNOC
radny@kamilciepienko.pl

W kuluarach urzędu dzielnicy złośliwi szepczą, że rok bez afery na Pradze to rok stracony. Kilka dni temu wyszło na jaw, że dwóch urzędników z Zarządu Praskich Terenów Publicznych ma postawione zarzuty w związku ze zniknięciem 100 tys. zł. Rok temu z budżetu Dzielnicowego Biura Finansów Oświaty zniknęło 700 tys. zł. Urzędnik trafił już za kratki, ale prokuratura wciąż bada, jak doszło do tej zuchwałej kradzieży. Mieszkańców, którzy mają na sercu budżet miasta, uspokajam. Na osiedlu mieszkaniowym Praga II powstaje właśnie strefa płatnego parkowania. Abonament roczny za 600 zł szybko uzupełni niedobory w budżecie. Wiem, drogowcy przekonywali nas, że zapłacimy tylko 30 zł za rok. Ale czy ktoś już sprawdził, co dostaniemy, płacąc 2,5 zł miesięcznie? Tak niska kwota powinna wzbudzić naszą czujność. Za tą symboliczną opłatą będziemy mogli parkować pod domem, czyli tak jak dotychczas, o ile znajdziemy miejsce, bo tych będzie o wiele mniej.

Taki abonament będzie nam pozwalał zaparkować w odległości nie większej niż 100 m od parkomatów, które znajdą się w promieniu 150 m od naszego miejsca zameldowania. Co to oznacza dla mieszkańców? Tyle że podwożąc dziecko do żłobka, przedszkola czy szkoły, która znajduje się poza tym obszarem, będziemy płacić dodatkowo. Jeśli po pracy chcemy odebrać awizo z poczty na pl. Hallera, prezent z paczkomatu przy ul. Burdzińskiego czy zrealizować receptę z apteki przy ul. Namysłowskiej – to będziemy płacić. Przykładowo za pierwszą godz. postoju zapłacimy 4,5 zł; za drugą – 5,4 zł, a za trzecią – 6,4 zł. Oczywiście w ramach naszego abonamentu najprościej zostawić auto pod blokiem. Problem w tym, że drogowcy przy okazji malowania miejsc postojowych nie wzięli pod uwagę potrzeb mieszkańców ani też liczby samochodów i zaplanowali wszystko od nowa. Dotychczasowe miejsca zniknęły m.in. z ulic Darwina, Nusbauma i Szanajcy. Co wtedy? Zostawiamy samochód poza naszym obszarem i płacimy dopóty, dopóki nie zwolni się jakieś miejsce. Lepiej też nie kombinować, bo Zarząd Dróg Miejskich ma flotę pojazdów do e-kontroli, a nielegalny postój kosztuje teraz 300 zł. Tyle dostaniemy za 30 zł rocznie. Jeśli jednak zapłacimy miastu 600 zł, to wtedy możemy parkować nie tylko pod blokiem, lecz także pod blokiem sąsiadów i w każdym innym miejscu na osiedlu. O ile oczywiście będzie tam jakieś miejsce.

Każdy, kto przytomnie chodzi po ziemi, wie, że życie w Warszawie kosztuje i np. za przejazd autobusem czy metrem trzeba zapłacić, podobnie jak za ciepłą wodę czy obiad dziecka w przedszkolu. Ale przynajmniej wiadomo, za co się płaci. W przypadku strefy płatnego parkowania płacimy za nic. Decyzję podjęła Rada Warszawy przy aplauzie części radnych dzielnicy, przede wszystkim tych, którzy mają własne garaże.

Strefa zacznie działać od 2 stycznia 2023 r. Miasto zacznie sprzedawać abonament od 2 grudnia br.

Nie musimy się poddawać. Przykład Saskiej Kępy, gdzie mieszkańcy się zbuntowali, pokazał, że władze miasta potrafią słuchać. Konsultacje społeczne na Pradze-Północ zostały przeprowadzone w taki sposób, że mamy podstawy, żeby protestować. Urzędnicy z Zarządu Dróg Miejskich i firma, która prowadziła konsultacje, nie powiedzieli nam wszystkiego, a my daliśmy się zakrzyczeć grupie aktywistów i urzędników. Wiem jednak, że jesteśmy w większości. Deklaruję, że nie zostawię tej sprawy.

PROJEKT (BEZ)PARTYJNA WARSZAWA

BARBARA DOMAŃSKA,
RADNA DZIELNICY PRAGA-PÓŁNOC
bdomanska@radni.um.warszawa.pl

Niedawno miałam okazję uczestniczyć w konferencji Bezpartyjnych Samorządowców. Spotkanie niezwykle kreatywne, zrodziło się mnóstwo pomysłów na ulepszenie działania samorządu lokalnego. Lepszy samorząd to lepsze życie mieszkańców – bo przecież do tego się sprowadza. Lepsze drogi, kanalizacja, transport, bezpieczeństwo… Wszystkie te drobne sprawy, które stanowią o tym, czy dobrze nam się żyje w danym miejscu.

O tych właśnie sprawach rozmawiali ludzie, którzy zajmują się tym od lat. Znakomici samorządowcy z wieloletnim stażem, wciąż wybierani na kolejne kadencje. Wybierani nieprzypadkowo, gdyż oni naprawdę wiedzą, jak zarządzać, poprawiać, ulepszać. Na konferencji spotkali się reprezentanci wielu miast i gmin, totalnie różnych. Wszystkich łączyło jedno – są bezpartyjni. To ludzie, którzy nie muszą słuchać partyjnych nakazów, odgórnych wytycznych. Nie muszą wybierać między oficjalną linią partii a pragmatyką. Robią po prostu to, co jest dobre dla lokalnej społeczności.

W Warszawie dotyka nas to szczególnie. Stolica, wiecznie na medialnym świeczniku, przyciąga jak magnes karierowiczów z parciem na szkło. Warszawa to przystanek w drodze do tzw. kariery politycznej. I jak każdy przystanek – tymczasowy, na chwilę, na przeczekanie. Nie ma tu miejsca na dalekosiężne planowanie, strategię rozwoju, nie ma potrzeby zmian. Cały plan sprowadza się do tego, aby ładnie wyglądać w telewizorze… I hop, wyżej, do (euro)parlamentu.

Konferencja Bezpartyjnych Samorządowców pokazała, że istnieje inny świat w samorządzie – nie politykierstwo i działanie pod dyktando interesów partyjnych. Po prostu ludzie, którzy pracują dla swoich wspólnot lokalnych, dla mieszkańców, którzy im zaufali. Mają doświadczenie, wiedzę, a co najważniejsze – chęci, by działać. Wciąż mam nadzieję, że nasze miasto Warszawa też się tego doczeka. W skali kraju jest łakomym kąskiem, politycznym łupem, jednak dla nas, mieszkańców, to po prostu miejsce, w którym żyjemy. I od nas zależy, czy będzie naszym miastem zarządzał dobry gospodarz czy polityczny spadochroniarz.

Od lewej: Dariusz Kacprzak, Barbara Domańska i Jacek Wachowicz, przewodniczący stowarzyszenia Kocham Pragę.

TAK PRAGA POMAGA

ANDRZEJ SOWA,
RADNY DZIELNICY PRAGA-PÓŁNOC
asowa@radni.um.warszawa.pl

Kilka dni temu na boisku Szkoły Podstawowej nr 50 przy ul. Jagiellońskiej 7 odbyła się akcja rejestracji dawców komórek macierzystych. Jestem szczęśliwy, że mogłem brać w niej udział, przyczyniając się do jej organizacji.

A wszystko zaczęło się kilka tygodni temu, gdy do Dzielnicowego Ośrodka Sportu i Rekreacji Praga-Północ zgłosił się Andrzej Dziedzic z pomysłem zorganizowania akcji, dzięki której można uratować życie innym. Fantastyczny, pełen energii i zapału młody człowiek, który wygrał walkę z nowotworem, a po zwycięstwie postanowił pomagać innym. Jego opowieść wywarła na mnie wielkie wrażenie i zmobilizowała do pracy. Dzięki pomocy dyrektorów praskich placówek oświatowych – Szkoły Podstawowej nr 50, Przedszkola nr 183 i VIII Liceum Ogólnokształcącego – którym bardzo serdecznie chciałbym podziękować, udało nam się zorganizować spotkania z rodzicami, podczas których zostały przedstawione szczegółowe informacje dotyczące rejestracji dawców szpiku.

Praska akcja zakończyła się dużym sukcesem, ponieważ udało się zarejestrować 25 osób, co w opinii bezpośrednich organizatorów – DKMS i Palestry Pływania – jest bardzo dobrym wynikiem. Dlatego, korzystając z okazji, chciałbym podziękować wszystkim mieszkańcom Pragi-Północ, którzy zainteresowali się akcją i zarejestrowali się w bazie dawców komórek macierzystych.

Tych wszystkich, którym się nie udało, którzy się jeszcze wahają, zapraszamy 4 grudnia. W tym dniu, przy okazji mikołajek, planujemy na pływalni DOSiR przy ul. Jagiellońskiej 7 powtórzenie akcji.

POSŁOWIE ZMIENIĄ PRZEWODNICZĄCEGO

SAMORZĄD

Nowe przepisy uchwalone przez Sejm pozwolą na usunięcie przewodniczącego Rady Dzielnicy Pragi-Północ Ireneusza Tondery. Radni próbują go odwołać od kilku miesięcy, lecz przewodniczący to uniemożliwia.

WITOLD KOŁODZIEJ

Przewodniczący Tondera (radny niezrzeszony, dawniej SLD) jest świadomy, że większość radnych domaga się jego ustąpienia. Dlatego zwołuje wszystkie posiedzenia w trybie zdalnym. Wówczas nie można przeprowadzić głosowania tajnego, które jest niezbędne do zmian personalnych. Dzięki temu radny Tondera utrzymuje się w fotelu przewodniczącego. Wykorzystuje fakt, że prawo daje mu możliwość powoływania się na zapisy ustawy antycovidowej. Tłumaczy, że nie może zwołać sesji stacjonarnej z powodu zagrożenia koronawirusem. Powołuje się też na ustalenia Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), która nadal nie rekomenduje podobnych spotkań.

Scenariusz odwołania wciąż pozostaje ten sam. Radni składają wniosek o zwołanie sesji i proponują punkty do porządku obrad. To m.in. podjęcie uchwały w sprawie odwołania przewodniczącego Tondery i wiceprzewodniczącej rady Elżbiety Kowalskiej-Kobus z Platformy Obywatelskiej oraz powołanie nowego prezydium rady.

W każdym ze złożonych wniosków jest też informacja, że sesja ma się odbyć w urzędzie, czyli stacjonarnie. Przewodniczący Tondera zwołuje jednak sesję w trybie zdalnym, a następnie zaraz po rozpoczęciu zamyka obrady, tłumacząc, że z przyczyn technicznych zaproponowane punkty nie są możliwe do realizacji.

Podobny problem mają radni Warszawy. Podczas ostatniego Konwentu rady miasta, czyli organu, który składa się z przewodniczącego i wiceprzewodniczących rady oraz przedstawicieli klubów radnych, Dariusz Figura ponowił propozycję przywrócenia stacjonarnych sesji Rady Warszawy. Wniosek ten nie został jednak zaaprobowany przez przewodniczącą rady, która w obecnym stanie prawnym – podobnie jak przewodniczący rady Pragi-Północ – ma wyłączne prawo decydowania o trybie organizacji sesji oraz porządku obrad.

Wkrótce ma się to jednak zmienić. Artykuł ustawy, którego brzmienie zostało zmienione, to: 15zzx ust. 2. Jego przyjęta treść to: „O zdalnym trybie obradowania decyduje organ stanowiący jednostki samorządu terytorialnego albo inny organ działający kolegialnie, w głosowaniu jawnym".

To oznacza faktyczne odebranie władzy przewodniczącym zgodnie z zasadami demokracji. – To zdumiewające, że sprawami praskiego samorządu muszą zajmować się posłowie Sejmu RP – mówi Barbara Domańska, radna stowarzyszenia Kocham Pragę.

Zmieniona ustawa trafi teraz do Senatu. W ciągu najbliższych dwóch tygodni nad projektem posłów powinni pochylić się senatorowie. Jeśli nie będą mieli uwag, to dokument trafi do podpisu prezydenta, który będzie miał na to 30 dni.

Z patologią sesji zdalnych walczą nie tylko radni Pragi-Północ, lecz także radni innych dzielnic, radni miejscy i warszawscy posłowie. Na próżno. Rządząca Warszawą Koalicja Obywatelska nie chce słyszeć o normalnych sesjach rady.

Jednym z posłów walczących o stacjonarne sesje jest Jarosław Krajewski. Zwrócił się on do przewodniczącej Rady Warszawy i jej ugrupowania politycznego z apelem o przywrócenie sesji i komisji stacjonarnych zamiast połączeń przez internet.

„Działają przedsiębiorstwa, Sejm czy Senat. Czy widzieli państwo zakład pracy, w którym od 2,5 roku nikt się nie pojawił?"

Od wielu miesięcy w sali posiedzeń rady nie są organizowane sesje dzielnicy.

– 19 marca 2020 r. odbyła się ostatnia stacjonarna sesja Rady Warszawy – przypomina radny miejski Dariusz Figura. – Co ciekawe, radni normalnie chodzą do pracy, jeżdżą komunikacją miejską. Nie ma już więc potrzeby, by sesje odbywały się zdalnie. Działają przedsiębiorstwa, Sejm czy Senat. Czy widzieli państwo zakład pracy, w którym od 2,5 roku nikt się nie pojawił? – pyta.

– Sesje stacjonarne zwoływane są tylko wtedy, gdy Koalicja Obywatelska ma w tym interes – dodaje radna Targówka Marta Borczyńska. – Gdy u nas, na Targówku, zmieniały się władze dzielnicy, Koalicja Obywatelska w czasie reżimu covidowego nie widziała problemu, by zwołać sesję stacjonarną. Rozdała maseczki i można było głosować. Jednak tam, gdzie Platformie jest to nie na rękę, sesje nie mogą się odbyć. Przykładem jest Praga-Północ, gdzie z powodu sesji zdalnych nie można odwołać przewodniczącego rady dzielnicy.

Radna Alicja Żebrowska przypomina, że mieszkańcy chętnie przychodzili na sesje i komisje, żeby zabrać głos. – Cały czas jest podnoszonych wiele spraw ważnych dla Warszawy i jej mieszkańców – mówiła. – Tymczasem mieszkańcy są praktycznie wykluczani zarówno z sesji, jak i komisji.

Radni liczą na poparcie mieszkańców w tej sprawie. – Mamy nadzieję, że zarówno mieszkańcy, jak i aktywiści miejscy pomogą nam przekonać radnych KO, że sesje muszą być otwarte i dostępne dla wszystkich mieszkańców Warszawy – mówi poseł Krajewski.

O stacjonarne sesje upominają się też działacze Solidarnej Polski. – Prezydent Rafał Trzaskowski oraz przewodnicząca Rady Warszawy Ewa Malinowska-Grupińska w ostatnich tygodniach uczestniczyli w różnych festiwalach, spotykali się z powstańcami. Nie mają problemu spotykać się w dużych grupach, dlatego też nie mają żadnych powodów, żeby nie zwoływać sesji Rady Warszawy w trybie stacjonarnym. Tak dużo mówią o demokracji, a jak widać, niestety się jej boją – skomentował wiceminister sprawiedliwości Sebastian Kaleta.

KRÓTKO Z PRAGI

Remont dla dzieci

Do końca roku zostanie wyremontowanych pięć placów zabaw w przedszkolach na Pradze-Północ. Placówki, które znalazły się w planie remontów, to: Przedszkole nr 165 przy ul. Ratuszowej 8A, Przedszkole nr 171 przy ul. Równej 2, Przedszkole nr 173 przy ul. Szymanowskiego 5, Przedszkole nr 217 przy ul. Szymanowskiego 4A i Przedszkole nr 169 przy ul. Namysłowskiej 11. Do remontu dołożyło się miasto, które przekazało 400 tys. zł. Pozostałe koszty, ponad milion złotych, pokryła dzielnica.

Most do umycia

W tym miesiącu most Gdański zostanie umyty. Konstrukcje nad przejściem dla pieszych i rowerzystów są pokryte pajęczynami. Z informacji przekazanych przez Zarząd Dróg Miejskich wynika, że owady szczególnie przyciąga oświetlenie LED-owe, co z kolei wykorzystują pajęczaki i budują w tym miejscu swoje sieci łowne.

Nowy skwer

W grudniu br. przy skrzyżowaniu ulic Strzeleckiej i Szwedzkiej powstanie zielony skwer. Dotychczas miejsce to służyło za dziki parking dla mieszkańców. Inwestycja będzie kosztowała blisko 450 tys. zł.

Straty Pragi

Polski rząd domaga się wypłacenia reparacji wojennych od niemieckiego rządu za straty poniesione w czasie II wojny światowej. W listopadzie 2004 r. urzędnicy miejscy wydali raport o stratach wojennych Warszawy. Wynika z niego, że straty w samej tylko zabudowie na Pradze i Saskiej Kępie to prawie 130 mln zł (wartość z 1939 r.). W raporcie są też wymienione dwa praskie kościoły, których straty wyceniono na 4 698 799 zł. Najbardziej ucierpiała katedra św. Michała Archanioła i św. Floriana, zniszczono ok. 70 proc. zabudowy katedry. Kościół MB Loretańskiej przy ul. Ratuszowej w wyniku działań wojenny ucierpiał w ok. 40 proc.

SAMOTNY DOM MATKI I DZIECKA

SPOŁECZEŃSTWO **Nadal nie wiadomo, co się stanie z Domem Samotnej Matki i Dziecka przy ul. Szymanowskiego. Władze Warszawy postanowiły zlikwidować placówkę. Wszystko odbyło się bez konsultacji z mieszkańcami.**

PRZEMYSŁAW GRUZ

Dom Samotnej Matki i Dziecka jest prowadzony od lat 90. ubiegłego wieku przez Ośrodek Pomocy Społecznej w Dzielnicy Praga-Północ. Placówka niesie pomoc najbardziej potrzebującym matkom, które znajdują się w trudnej sytuacji życiowej. Dom zapewnia im bezpieczne schronienie i oferuje dalszą perspektywę pomocy.

We wrześniu ukazało się jednak zarządzenie prezydenta Warszawy, podpisane przez wiceprezydent miasta Aldonę Machnowską-Górę, w którym czytamy o przekazaniu siedziby Domu Samotnej Matki i Dziecka w zarządzanie Warszawskiemu Centrum Integracji „Integracyjna Warszawa". W praktyce oznacza to likwidację placówki i konieczność eksmisji podopiecznych.

Pretekstem do decyzji władz Warszawy była ubiegłoroczna kontrola Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego, której wyniki wskazały na konieczność m.in. dostosowania liczby łazienek oraz formuły prawnej istniejącego ośrodka do obowiązujących przepisów sanitarnych i prawnych.

– Urzędnicy stołecznego ratusza zamiast zakasać rękawy i wprowadzić w życie zalecenia pokontrolne, poszli na łatwiznę i postanowili zlikwidować ośrodek oraz odebrać lokal dzielnicy. Wszystko odbyło się w tajemnicy przed mieszkańcami – mówi Marta Borczyńska, rzecznik prasowy warszawskich struktur Prawa i Sprawiedliwości. Radni z tego ugrupowania zebrali już ponad 2 tys. podpisów przeciwko likwidacji placówki.

Nadzwyczajna sesja rady dzielnicy zwołana w tej sprawie, w trybie zdalnym, nie przyniosła rozwiązania problemu. Na sesji, mimo zaproszenia, nie pojawili się ani wiceprezydent Machnowska-Góra, ani Tomasz Pactwa, dyrektor Biura Pomocy i Projektów Społecznych ze stołecznego ratusza. Obecna na sesji kierownik zespołu ds. przeciwdziałania przemocy w rodzinie, Bożena Zawadzka, nie miała zbyt wiele czasu dla radnych i po 30 minutach musiała opuścić posiedzenie.

– Dostosowanie placówki przy ul. Szymanowskiego tak, żeby spełniała wymogi wojewody, może być zbyt kosztowne – przekonywał radny Marcin Dąbrowski z Platformy Obywatelskiej. – Należy też pamiętać, że w myśl nowych przepisów w razie przemocy w rodzinie policja może wydać oprawcy nakaz opuszczenia mieszkania i zakaz zbliżania się do niego. Ofiary mogą wtedy pozostać bezpiecznie w domu – tłumaczył radny.

Podczas sesji Wojciech Gajewski, dyrektor OPS, poinformował, że w placówce przy ul. Szymanowskiego nie powstanie ośrodek dla osób bezdomnych, czego obawiała się część radnych. Przyznał jednak, że są to ustalenia nieoficjalne, a ostateczna decyzja dotycząca przeznaczenia lokalu jeszcze nie zapadła.

Po długiej dyskusji radni przyjęli stanowisko, w którym wyrazili swój sprzeciw wobec działań władz miasta i planów likwidacji placówki. Zaproponowali też, żeby Dom Samotnej Matki i Dziecka działał dalej, ale już w strukturach Warszawskiego Centrum Integracji „Integracyjna Warszawa". Na wniosek wiceprzewodniczącego rady dzielnicy, Jacka Wachowicza, w stanowisku znalazł się też pomysł rozszerzenia działalności placówki w modernizowanym przez miasto budynku przy ul. Markowskiej 16.

– Wniosek, aby przy ul. Markowskiej znalazły schronienie samotne matki z dziećmi, został już przekazany prezydentowi Rafałowi Trzaskowskiemu, tym razem liczymy na przychylność władz – mówi Wachowicz. I dodaje, że budynek powinien służyć mieszkańcom, ale stołeczny ratusz planuje przeznaczyć go na bliżej nieokreślone cele społeczne.

Dom Samotnej Matki i Dziecka przy ul. Szymanowskiego.

przegląd PRASKI
Największa grupa wydawnicza na Pradze-Północ
REDAKTOR NACZELNY: KAMIL CIEPIEŃKO
REDAGUJE ZESPÓŁ DZIENNIKARZY
KOREKTA: ANNA ZALEWSKA
E-MAIL: PRZEGLAD@PRZEGLADPRASKI.PL
REKLAMA I OGŁOSZENIA: TEL. 512 022 904,
REKLAMA@PRZEGLADPRASKI.PL
ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ I ARTYKUŁÓW SPONSOROWANYCH REDAKCJA NIE ODPOWIADA. NIEZAMÓWIONYCH MATERIAŁÓW I UTWORÓW NIE ZWRACAMY.

SKUTECZNA REKLAMA NA PRADZE
reklama@przegladpraski.pl

WYSYP ŚMIECI NA PRADZE

ŚRODOWISKO **W czasie, gdy urzędnicy jednego z miejskich biur likwidują nielegalne składowisko śmieci, za co zapłacą aż 7 mln zł, urzędnicy z innego biura wydają pozwolenie na kolejne. Nowe składowisko ma powstać 120 m dalej.**

REDAKCJA

Urzędnicy z miejskiego Biura Ochrony Środowiska poinformowali, że przystąpili do oceny oddziaływania na środowisko nowej inwestycji, która ma powstać przy ul. Golędzinowskiej. Inwestycja ma charakter prywatny i będzie polegała na przetwarzaniu i zbieraniu odpadów.

Jedno ze zlikwidowanych składowisk śmieci przy ul. Golędzinowskiej.

W ogłoszeniu czytamy, że na składowisku będą przetwarzane śmieci w ilości ponad 10 ton na dobę (w dokumentach jest informacja o megagramach, które są odpowiednikiem tony i w tym przypadku służą do określania ilości odpadów).

Co ciekawe, w sąsiedztwie planowanej inwestycji znajduje się już inne składowisko odpadów, które urzędnicy z miejskiego biura gospodarowania odpadami muszą usunąć na koszt podatników, bo właściciel uchyla się od odpowiedzialności. Koszt usunięcia śmieci jest szacowany na 7 mln zł. Jak przekonują przedstawiciele biura, miasto będzie dochodzić należności na drodze prawnej. Można jednak powątpiewać w to, czy miastu uda się odzyskać pieniądze.

Podczas jednej z sesji rady dzielnicy, na której radni zajęli się tym problemem, zapytano, czy w takiej sytuacji stosowne jest wydawanie decyzji dla kolejnego przedsiębiorcy, który planuje podobną działalność. Urzędnicy tłumaczyli, że są to niezależni przedsiębiorcy i w takich przypadkach nie mogą odmówić. Radni pytali więc, co z mieszkańcami. – Sprzeciw społeczny to nie są warunki do odmowy – odpowiadali urzędnicy i zasłaniali się przepisami.

Radni dzielnicy w przyjętym stanowisku jednogłośnie opowiedzieli się przeciwko podobnym inwestycjom prowadzonym na terenie Pragi-Północ. Temat wrócił też podczas jednej z komisji architektury, planowania przestrzennego i ochrony środowiska. W stanowisku przygotowanym przez Barbarę Domańską (Kocham Pragę), przyjętym jednogłośnie przez radnych komisji, czytamy m.in. „Miejsca służące składowaniu i przetwarzaniu odpadów nie powinny być zlokalizowane w centralnych dzielnicach Warszawy, w pobliżu osiedli mieszkaniowych, a tak właśnie należy zaklasyfikować teren planowanej inwestycji. Podkreślić należy, że obecnie w bezpośrednim sąsiedztwie realizowana jest aktualnie budowa osiedla mieszkaniowego. Lokalizacja tego typu przedsięwzięcia znacznie obniży wartość inwestycyjną tego terenu".

Radni powołali się też na zapisy ustawy o odpadach, która mówi, że gospodarkę odpadami należy prowadzić w sposób zapewniający ochronę życia i zdrowia ludzi oraz środowiska, w szczególności gospodarka odpadami nie może powodować uciążliwości przez hałas lub zapach.

Radni komisji podkreślili też, że zgodnie z zapisami Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Warszawy teren planowanej inwestycji znajduje się w obszarze wyróżnionym w studium jako korytarz wymiany powietrza. W strefie tej ustalony został zakaz lokalizowania urządzeń i instalacji mogących niekorzystnie wpływać na jakość powietrza, a do takich należy niewątpliwie zakwalifikować przetwarzanie i zbieranie odpadów.

Stanowisko radnych trafi teraz do prezydenta Warszawy i dyrektorów jednostek odpowiedzialnych za gospodarowanie odpadami i ochronę środowiska.

KONSULTACJE TO TYLKO IGRZYSKA DLA AKTYWU

PARKOWANIE

Niemal rok temu, na przełomie listopada i grudnia, odbyły się konsultacje społeczne „Jaka strefa płatnego parkowania w okolicach placu Hallera i na Szmulowiźnie?". Był to pokaz sztuki manipulacji i perswazji.

DOMINIKA BARANOWSKA

Jak zapowiedziano, mieszkańcy mogli zgłosić uwagi do zmian organizacji ruchu i parkowania w strefie oraz mogli poznać wyniki pomiarów zapełnienia miejsc postojowych. No i dowiedzieć się, jakie są zasady działania SPPN, czyli czegoś, o czym każdy może sobie na stronie internetowej poczytać. ZDM przezornie nie zapytał, czy mieszkańcy chcą strefy, bo – jak napisano – decyzja o wprowadzeniu SPPN należy do Rady m.st. Warszawy.

Raport z konsultacji jest dostępny, pozwolę sobie go streścić. Tradycji stało się zadość. Konsultacje odbyły się z pompą i za niemałe pieniądze (najczęściej to kilkanaście tysięcy złotych), za to z małym odzewem i niską frekwencją. Jak zawsze ci sami ludzie, ci sami prowadzący (firma zewnętrzna) i te same rozmowy o niczym („rozmawiano również o kolorystyce kopert oraz możliwości złagodzenia barw"). Pytania zadawano tak, by nie usłyszeć nic niewygodnego, co podważyłoby z góry opracowaną tezę. W raporcie wskazano, że „podczas konsultacji społecznych odnotowano również udział 18 osób, które sprzeciwiają się propozycji rozszerzenia strefy płatnego parkowania". Odnoszę wrażenie, że ta adnotacja wskazuje, iż potraktowano je jak ciała obce i nie wzięto pod uwagę przy wynikach, zwłaszcza w punkcie „Wnioski i rekomendacje mieszkańców". Sprzeciwów nie uwzględniono, bo przecież „konsultacje nie służyły wyrażeniu poparcia lub sprzeciwu dla SPPN". Można było co najwyżej pokazać paluszkiem, gdzie postawić słupek. Tytuł mówił wszystko: JAKA strefa, a nie: CZY strefa…

I tu żarty się skończyły. Kurtyna opadła i okazało się, że nic się w państwie warszawskim nie zmieniło. ZDM znowu wprowadza w życie swoje mokre sny wbrew woli mieszkańców, bo przecież garstka pseudoaktywistów tej woli nie wyraża.

To wszystko mogłoby posłużyć za scenariusz komedii Barei, gdyby nie było tak tragiczne w skutkach. Miałkość i bezsens tych pseudokonsultacji niestety wkrótce przeobrażą się w bardzo realny wymiar.

Argument, że miejsca parkingowe nie są dobrem przynależnym mieszkańcom za darmo, jest z gruntu chybiony. Bo dlaczego takim dobrem, całkowicie darmowym, narzucanym z góry i siłowo, gdzie się da, mają być ścieżki rowerowe i stojaki upychane, gdzie popadnie – najczęściej na miejscach parkingowych właśnie? Nie uspokaja mnie również wizja abonamentu za 30 zł, w ramach którego parkowanie jest praktycznie niemożliwe, bo jego promień zasięgu jest niewielki. Ponadto kto wie, ile ten abonament będzie kosztował za rok lub dwa lata…

Zrozumieli to na Saskiej Kępie – petycja mieszkańców w sprawie niewprowadzania strefy SPPN odniosła zamierzony efekt. W projekcie uzasadnienia uchwały można znaleźć stwierdzenie, że nie przedstawiono pełnych danych co do skali planowanych zmian oraz ich rzeczywistego oddziaływania. Na Saskiej Kępie się udało, u nas trwają intensywne prace przygotowawcze, pojawiły się pierwsze znaki zakazu zatrzymywania się. Powoli wyłania się obraz rzeczywistych zmian.

Drodzy Mieszkańcy Pragi, wybaczcie brutalność. Jesteśmy nabijani w butelkę. Czas ocknąć się z letargu. Inaczej obudzimy się wśród tysięcy słupków, stojaków zamiast miejsc parkingowych, gdzie swoich rodziców czy dziadków na plecach będziemy taszczyć do lekarza wśród gąszczu ścieżek rowerowych, a towar do sklepu dowozić rowerkiem cargo. W mieście sterroryzowanym przez garstkę oszalałego z nienawiści patoaktywu. Tylko czy to będzie jeszcze nasze miasto?

REKLAMA

KRÓTKO Z PRAGI

Azbest na Pradze

Na terenie Pragi-Północ są 22 budynki i 11 altanek działkowych, których dach pokryty jest azbestem. Dawniej był to popularny materiał budowlany – do czasu, gdy naukowcy udowodnili, że ma silne właściwości rakotwórcze. Władze Warszawy przekazały, że mieszkańcy mogą otrzymać zwrot kosztów związany z demontażem, transportem i unieszkodliwieniem niebezpiecznych materiałów.

Remont zabytku

W przyszłym roku ma się zakończyć remont zabytkowej kamienicy przy ul. Środkowej 16. Zabytek ma już 150 lat i jest w katastrofalnym stanie. Szacowany koszt remontu to blisko 8 mln zł.

Prace przy ul. Środkowej 16.

Nowy Koneser

W ciągu najbliższych trzech lat na terenie dawnej Warszawskiej Fabryki Sprężyn przy ul. Objazdowej 1 powstanie Drucianka Campus. Za inwestycję, której koszt wyniesie ponad 700 mln zł, jest odpowiedzialna spółka Liebrecht & wooD znana z inwestycji prowadzonych na terenie Warszawskiej Wytwórni Wódki Koneser.

Sprawdź powietrze

Na Pradze działają już czujniki, które monitorują warszawskie powietrze. Czujniki znajdują się przy pl. Hallera, ul. Objazdowej i przy skrzyżowaniu ul. Targowej i al. Solidarności. Stan powietrza na terenie dzielnicy możemy sprawdzać sami za pomocą bezpłatnej aplikacji mobilnej Warszawa19115.

Ciepło na zimę

Jeszcze w tym roku w kilkudziesięciu mieszkaniach na Pradze-Północ pojawi się woda z miejskiej sieci ciepłowniczej. Miasto wspólnie ze spółką Veolia dostarczy ciepło do kamienic m.in. przy ulicach Brzeskiej, Ząbkowskiej, Szwedzkiej, Kowieńskiej i Wileńskiej.

GDZIE ODEBRAĆ JODEK POTASU?

BEZPIECZEŃSTWO **Do szkół i przedszkoli na Pradze-Północ trafiły już tabletki jodku potasu, które mogą być rozdane mieszkańcom w przypadku zagrożenia radiacyjnego. Zagrożenie może wystąpić w przypadku rosyjskiego ataku na elektrownię jądrową na Ukrainie. To działania prewencyjne, nie ma podstaw do niepokoju – tłumaczą władze województwa mazowieckiego.**

PRZEMYSŁAW GRUZ

– Obecnie zagrożenie nie występuje, ale chcemy być przygotowani na każdą ewentualność. We wszystkich gminach są wyznaczone punkty dystrybucji, a tabletki są tam już dostarczone. Jednak należy pamiętać, że jodek potasu powinno się stosować tylko w przypadku realnego zagrożenia. Nie ma potrzeby i nie powinno się go brać na własną rękę i bez wskazań medycznych – mówi wojewoda mazowiecki Konstanty Radziwiłł.

Według informacji Państwowej Agencji Atomistyki rosyjskie działania militarne na Ukrainie oraz ataki na Zaporoską Elektrownię Jądrową nie stwarzają bezpośredniego zagrożenia dla mieszkańców Polski. – Jeżeli chodzi o taktyczną broń jądrową, to efekt jej użycia nie będzie miał według ekspertów skutków radiologicznych na terenie naszego kraju – przekonywał na łamach „Super Expressu" Paweł Szefernaker, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji. Jak dodaje, pozostaje też kwestia warunków meteorologicznych, wiatrów i wielu innych sprawa. I podkreśla, że w tej chwili w Polsce nie ma zagrożenia, aby trzeba było wykorzystać jodek potasu. Podobnie jest w przypadku ataku na elektrownię jądrową. Nie wiadomo, czy każdy atak będzie powodował to, aby trzeba było jodek wykorzystywać – tłumaczył polityk na łamach dziennika.

Na Pradze-Północ powstało 25 punktów dystrybucji tabletek jodku potasu. Punkty zostały – co do zasady – ulokowane w placówkach oświatowych z uwagi na obecną w nich infrastrukturę pozwalającą na sprawną obsługę dużej liczby osób zgłaszających się po preparat.

Zdjęcie ilustracyjne.

Wszystkie punkty pozostają zamknięte, ich otwarcie nastąpi wyłącznie w chwili wystąpienia zagrożenia radiacyjnego i po wydaniu odpowiedniej decyzji przez władze centralne. – Z informacji, które otrzymujemy od administracji rządowej, wynika, że obecnie zagrożenie radiacyjne nie występuje – tłumaczy Jakub Leduchowski, rzecznik prasowy urzędu miasta. – Procedura postępowania na wypadek wystąpienia takiego zagrożenia została opracowana przez Urząd m.st. Warszawy już pięć lat temu – w uzgodnieniu z wojewodą. Podlega ona systematycznej aktualizacji – zarówno w zakresie listy punktów dystrybucji preparatu, danych koordynatorów akcji, jak i szacowanego zapotrzebowania na preparat. Zapotrzebowanie szacowane jest – z odpowiednią rezerwą – na podstawie danych z Głównego Urzędu Statystycznego o liczbie ludności. Procedura obowiązująca w m.st. Warszawie uwzględnia wskazania administracji centralnej – mówi rzecznik.

Jeżeli zapadnie decyzja o dystrybucji tabletek zawierających jodek potasu, to będą one wydawane osobom dorosłym. Zgodnie ze wskazaniami medycznymi preparat jodku potasu przeznaczony jest dla osób do 60. roku życia. W przypadku dzieci tabletki będą mogły być wydawane wyłącznie rodzicom lub opiekunom. – Zasady wydawania preparatu mieszkańcom i jego stosowania są zależne od decyzji i zaleceń władz centralnych – dodaje Leduchowski.

W przypadku uruchomienia wydawania tabletki jodku potasu będą wydawane osobom bez względu na miejsce zamieszkania. W Warszawie jest ponad 600 miejsc dystrybucji leku.

Miejsca dystrybucji tabletek jodku potasu na Pradze-Północ znajdziemy na stronie portalu Przegladpraski.pl.

Jak działa jodek potasu?

Przyjęcie tabletki nasyca tarczycę stabilnym jodem, blokując wchłanianie przez nią radioaktywnego jodu i zapobiegając jego gromadzeniu.

Jak przyjmować lek?

Lek należy przyjąć doustnie niezwłocznie po otrzymaniu komunikatu o wystąpieniu skażenia, najlepiej w ciągu dwóch godzin, ale przyjęcie tabletki w ciągu ośmiu godzin nadal pozostaje korzystne.

Dorośli do 60. roku życia i dzieci powyżej 12 lat: 2 tabletki (100 mg jodu); dzieci od 3 do 12 lat: 1 tabletka (50 mg jodu); dzieci od 1 miesiąca do 3 lat: pół tabletki (25 mg jodu); noworodki: 1/4 tabletki (12,5 mg jodu). Kobiety w ciąży i karmiące piersią: 2 tabletki (100 mg jodu). Tabletki można rozgryzać lub połykać w całości.

Jeśli występują u nas jakiekolwiek problemy z tarczycą lub trudności z oddychaniem, to należy zwrócić się o poradę do lekarza.

ŹRÓDŁO: GOV.PL

OSZCZĘDZAJ PRĄD

FINANSE **Do niedawna mało kto przejmował się zasobami naszej planety. Cena energii nie była uciążliwa dla portfela, więc hulaj dusza, piekła nie ma. Wszystko jednak zmieniło się po ogłoszeniu proklimatycznych dyrektyw Unii Europejskiej i szantażu energetycznym Kremla.**

TOMASZ DERESZYŃSKI

Dziś Polacy muszą głęboko sięgać do portfeli, by opłacić rachunki za energię. Jednak zmiana prostych przyzwyczajeń domowych może obniżyć zużycie prądu nawet o 30 proc. To jeden z wniosków eksperymentu koordynowanego w Warszawie przez specjalistów z Akademii Leona Koźmińskiego. Podobne eksperymenty zorganizowano w sześciu innych miastach europejskich.

Według danych GUS tylko w ciągu ostatnich trzech miesięcy ceny energii wzrosły o prawie 15 proc. To najwyższe tempo od 22 lat. Przysłowiowy Kowalski nie jest jednak bezradny - zmiana nieefektywnych energetycznie zachowań może znacząco zmniejszyć zużycie prądu bez pogorszenia standardu życia.

W ramach eksperymentu przeprowadzonego w Warszawie zostało przebadanych kilkanaście gospodarstw domowych - z bloków, kamienic i domów jednorodzinnych w różnych dzielnicach Warszawy. W każdym z nich zainstalowano czujniki pokazujące zużycie energii, temperaturę i wilgotność. Domownicy najpierw korzystali z energii elektrycznej bez zmiany swoich zachowań, a po czasie otrzymywali spersonalizowane, szyte na miarę wskazówki, jak efektywnie oszczędzać energię.

Ponad 70 proc. badanych oceniło wysoko swoją wiedzę na temat efektywnego wykorzystania energii. 55 proc. podjęło działania, które zmniejszyły realne koszty energii. Po dwóch tygodniach od rozpoczęcia przesyłania spersonalizowanych podpowiedzi dotyczących zużycia energii w niektórych przypadkach zużycie prądu spadło o 30 proc. Można? Można!

W jednym z mieszkań pomiary potwierdziły, że przez całą dobę zużycie energii było bardzo wysokie. Sprzętem, który pochłaniał dużo prądu, była lodówka. Problem okazał się prozaiczny - wystarczyło ją rozmrozić.

W przypadku innych gospodarstw domowych wymiana żarówek na energooszczędne, wyłączenie sprzętów działających w trybie standby albo zmiana sposobu używania czajnika (grzanie wody raz w czasie poranka, a nie włączanie go kilka razy) przyniosły realne oszczędności i niższe zużycie energii. Energooszczędne żarówki uczestnicy otrzymali w trakcie trwania eksperymentu.

Nie należy też zapominać o podłączonych jałowo ładowarkach do smartfonów, tabletów czy laptopów. To też pobiera prąd, przy okazji produkując niepotrzebne ciepło.

Eksperyment objął niewielką liczbę gospodarstw domowych, ale gdyby zmiany udało się wprowadzić na dużą skalę, miałyby realny wpływ na obniżenie emisji CO_2 - zgodnie z celami stawianymi sobie przez miasto Warszawę - oraz na obniżenie rachunków za prąd.

RAPORT CSR.PL

BOKS TO ALTERNATYWA DLA ZAGROŻEŃ ULICY

SPORT

Dbają o to, żeby panował tu rodzinny klimat, żeby dzieciaki wybierały sport, zamiast snuć się bez celu po ulicy. Paweł Żochowski i Piotr Cholewa w sali na Orliku przy ul. Targowej prowadzą klub bokserski Bliźniak Team. Kiedyś byli zawodnikami, dziś poświęcają swój wolny czas, żeby za darmo trenować najmłodszych. Rozmawiamy o boksie, o tym, jak sport potrafi wpłynąć na młodych ludzi i pomóc im w życiu.

KAMIL CIEPIEŃKO

Boks dla dzieci? Dlaczego uczycie dzieci przemocy, regularne bijatyki dla najmłodszych?

Paweł: Boks to nie jest bijatyka. Nie mylmy pojęć. Tutaj dzieci przychodzą trenować, uczyć się nie tylko sztuki walki, lecz także pokory i skupienia. Treningi bokserskie zmniejszają napięcie nerwowe u dzieci, wbrew pozorom stają się spokojniejsze.

Czy boks może zmienić życie młodego człowieka?

Paweł: Odpowiem na swoim przykładzie. Gdy byłem chłopakiem, snułem się po ulicach, robiłem głupoty, za które potem musiałem płacić, ponosić konsekwencje. Boks uratował mi życie, zmienił je.

Skończyłem szkołę i zacząłem stawiać sobie cele, które musiałem osiągnąć. Boks nauczył mnie pokory. Treningi poprawiają silną wolę. Gdy zacząłem trenować, porzuciłem stare życie i zacząłem żyć normalnie. Dzisiaj sam jestem trenerem, kiedyś byłem zawodnikiem. Walczyłem na amatorskim ringu, ale otarłem się też o boks zawodowy.

Dzisiaj wiem, że dzieciaki potrzebują miejsca, do którego mogą przyjść i coś ze sobą zrobić, żeby nie spędzały czasu tylko na ulicy, bo wtedy łatwo o głupoty i to najprostsza droga do problemów.

Piotrek: Wiele dzieciaków, nawet 12-latków, których spotykamy tutaj, na ul. Stalowej, jest dilerami, sprzedaje narkotyki. Z jednej strony ich rozumiem, bo brakuje im opieki rodzicielskiej i tego, że za sport, który może im pomóc, muszą płacić. Nie wszystkich rodziców na to stać. Moich nie było stać, ale w dawnych czasach kluby bokserskie czy piłkarskie były za darmo. Gdy tata zaprowadził mnie pierwszy raz na trening na Legię, to nie musiał płacić. Wszystko zależało tylko ode mnie, wystarczyło, że chodziłem i trenowałem. Wtedy dla trenerów i klubów to było najważniejsze, nie pieniądze.

To dlatego chcemy w tym miejscu stworzyć dla dzieci przyjazne, sportowe miejsce, żeby mogły przyjść, potrenować, nie myśląc o tym, że muszą za coś płacić. Młodych ludzi nie stać na sport, dlatego wybierają atrakcje ulicy. To przerażające, jak wielu z nich szuka łatwego życia i prostego zarobku, chociażby zostając dilerami.

Boks jest najprostszą drogą do sukcesu, właśnie w życiu. Przychodzi do nas dwóch chłopców z autyzmem, co warto podkreślić, ta przypadłość nie przeszkadza im, żeby trenować jak reszta. Wystarczy, że chcą ćwiczyć. Cieszy mnie, gdy spotykam ich na ulicy i słyszę: – Wujek, kiedy kolejny trening? To mnie buduje.

Zależy nam, żeby panowały tutaj przyjacielskiej, a nawet rodzinne klimaty. To nie jest tak, że dzieciaki czy młodzież przychodzą wyłącznie po to, żeby trenować, ale też po to, żeby porozmawiać o życiu, prostych sprawach, np. o szkole. Staramy się przekazać im jak najwięcej dobrych wartości. Oczywiście trening jest najważniejszy. Dzieciaki znajdują tutaj sportową rywalizację i cele, które muszą osiągnąć. Poprawiają kondycję, uczą się techniki, ćwiczą koordynację ruchową. Boks uczy też skupienia i myślenia.

Kto może trenować boks? Dla kogo są te zajęcia?

Piotrek: Na treningi mogą przychodzić wszystkie dzieci, wszystkie zapraszamy. Prowadzimy zajęcia dwa razy w tygodniu, za darmo. Jeszcze to podkreślę: nie bierzemy żadnych pieniędzy.

Nigdy też nic kwalifikujemy dzieci, nieważne, czy ktoś ma rodziców, których stać na wiele, czy pochodzi z biednej rodziny. Nikt tu o nic nie pyta, nikogo to nie interesuje. Wszyscy przychodzą po to, żeby się dobrze bawić, bo w początkowej fazie treningów bokserskich to przede wszystkim forma zabawy. Każdy musi się tutaj dobrze czuć.

Paweł: Pamiętajmy, że boks nie jest tylko dla dzieci z trudnych domów. To stereotyp. Dzieciaki, które wychowują się w zwykłych, tzw. normalnych rodzinach, też potrzebują takich spotkań, rozmów i przyjaznej atmosfery.

Jak dziś osiągnąć sukces w boksie? Czy to jest w ogóle możliwe?

Piotrek: Myślę, że do sukcesu potrzeba dużo szczęścia, oczywiście poza ogromną pracą, którą zawodnik musi wykonać. Trzeba też szczerze sobie powiedzieć, że później ważną rolę grają też pieniądze. Środki finansowe są potrzebne, żeby się dalej rozwijać i walczyć o sportowe sukcesy. Z dzieciakami, które dobrze sobie radzą, trzeba jeździć na różnego rodzaju gale i turnieje, żeby mogły uczyć się konkurować z innymi. Wiadomo, paliwo czy jedzenie, to wszystko kosztuje i z tym są zawsze problemy.

Ktoś was wspiera? Ile firm wam pomaga?

Paweł: Dzisiaj trudno o sponsorów. Staramy się o to, żeby ktoś się zainteresował tym, co tu robimy. Wysyłamy pisma do firm i instytucji, ale na razie nie mamy jeszcze żadnego odzewu. Nie poddajemy się, bo wiemy, że przyjdzie taki czas, w którym znajdą się ludzie chętni do pomocy i wtedy rozwiniemy skrzydła. Będziemy mogli pojechać na zawody z młodymi, a nawet zrobić jakiś piknik bokserki na Pradze.

Sport, a w tym przypadku boks, to dobra inwestycja. Żyjemy w takich czasach, jakich żyjemy, wszechobecne multimedia, internet pochłaniają najmłodszych. Wystarczy spojrzeć na podwórka, wiele dzieciaków siedzi w domach przed komputerem, tabletem, z nosem w telefonie. Nadzieją jest sport, tylko trzeba ich nim zaciekawić.

Piotrek: Mamy też pomysł, żeby jeszcze w tym roku zainteresować naszymi treningami dyrekcje szkół podstawowych na Pradze. Chcielibyśmy zorganizować w szkołach pokazy, żeby ludzie się o nas dowiedzieli. Brak informacji o naszym klubie to nasz największy problem.

Po co to robicie? Czy naprawdę warto spędzać tu swój prywatny czas, i to za darmo?

Paweł: Wiele osób dziwi się, że prowadzimy treningi za darmo, a my po prostu robimy to, co lubimy, z serca. To nasze powołanie, mamy z tego dużo radości, szczególnie że wiemy, iż w ten sposób możemy komuś pomóc.

W jakim wieku można zacząć trenować boks?

Piotrek: Zapraszamy dzieci od ósmego roku życia w górę. Zauważyliśmy też, że niektóre dzieci dobrze sobie radzą na treningach już w wieku sześciu lat. Chodzi o to, żeby dziecko dobrze nas rozumiało i miało chęć przychodzić i trenować.

W jakich godzinach i kiedy prowadzicie zajęcia?

Paweł: Zajęcia prowadzimy dwa razy w tygodniu, w środę o godz. 18 i w sobotę o godz. 10. Wystarczy przyjść z dzieckiem i zabrać ze sobą strój sportowy. Z kolei w poniedziałki, środy i piątki o godz. 18.30 prowadzimy młodzież od 15. roku życia. Wszyscy trenują tutaj za darmo.

Zajęcia odbywają się w budynku na Orliku przy ul. Targowej 86.

KRÓTKO Z PRAGI

Nielegalny handel

Policja zatrzymała dwóch obywateli Armenii, przy których znaleziono prawie 1,5 tys. paczek papierosów bez akcyzy. Do zatrzymania doszło w rejonie skrzyżowania ulic Targowej i Kijowskiej. Dzień później w tym samym miejscu handlowało co najmniej 10 obcokrajowców.

Park jest nasz

Władze Warszawy zdecydowały się odkupić część parku Praskiego od prywatnego inwestora, który planował tam budowę pawilonu handlowo-usługowego. To działka o powierzchni 282 mkw. znajdująca się na wschodnim krańcu parku, w pobliżu skrzyżowania ul. Jagiellońskiej i al. Solidarności.

Nieznane cegły

Przy ul. Jagiellońskiej, obok ronda Stefana Starzyńskiego, odsłonięto fundamenty tajemniczych zabudowań. Odkrycia dokonano przy okazji sadzenia drzew, które przeniesiono w to miejsce z pl. Powstańców Warszawy. Sprawą zajął się już konserwator zabytków.

Liczą urzędników

W czasie ostatnich trzech lat prezydentury Rafała Trzaskowskiego w stołecznym ratuszu zatrudniono ponad 400 osób. To oznacza, że liczba wszystkich urzędników przekroczyła już 9 tys. osób. Inna sytuacja panuje w dzielnicach. W urzędzie na Pradze-Północ stan zatrudnienia w 2018 r. wynosił 220 etaty, a w lipcu 2022 r. pracowało tu już tylko 209 osób. To oznacza, że w urzędzie ubyło 11 osób.

Przebudują młyn

Przy ul. Brzeskiej 8 trwają prace związane z przemurowaniem reliktu dawnej portierni młyna Schultza i Parzyńskiego. Fragment zabytku, który powstał ok. 1899 r., ma zostać odbudowany z wykorzystaniem oryginalnych cegieł oraz wkomponowany w bryłę nowego budynku. Nad inwestycją czuwa wojewódzki konserwator zabytków.

Mural Dmowskiego

Radni Pragi-Północ i Pragi-Południe wystąpili z wnioskiem do Polskich Kolei Państwowych, aby w przejściu podziemnym Dworca Wschodniego powstał mural upamiętniający Romana Dmowskiego. Radni proponują też, że oprócz Dmowskiego tunel mógłby zostać ozdobiony wizerunkami Ignacego Paderewskiego czy gen. Józefa Hallera.

Program Praskich Dni Seniora

PIĄTEK
21 PAŹDZIERNIKA
GALERIA WILEŃSKA

10:00-10:30
PRZYWITANIE GOŚCI PRZEZ PROWADZĄCEGO - CONRADO MORENO

10:30-11:00
DJ WIKA - MUZYKA NA DOBRY START

11:15-12:15
KONCERT JOANNY MIODUCHOWSKIEJ I KRZYSZTOFA TKACZYKA

12:00-14:00
GRA TERENOWA „AKTYWNY SENIOR"

16:00-17:00
DJ WIKA - NA DOBRĄ ENERGIĘ

17:15-18:15
KONCERT JOANNY MIODUCHOWSKIEJ I KRZYSZTOFA TKACZYKA

11:00-16:00
ZAPRASZAMY DO SALI RELAKSU
(poziom 2, lokal obok sklepu Homla)
Wykład „Bezpieczny Senior", warsztaty kreatywne, trening pamięci, trening relaksacyjny

9:00-18:00
BEZPŁATNE BADANIA I KONSULTACJE MEDYCZNE
Zapisy: tel. 22 566 22 51
- 7 dni w tygodniu 08:00-20:00

09:00-18:00 pielęgniarka, położna (samobadanie piersi), protetyk słuchu, MediDieta, stanowisko Care Experts

09:00-13:00 fizjoterapeuta

11:00-15:00 diabetolog, internista

12:00-14:30 urolog

13:00-17:00 dietetyk

13:30-16:00 psycholog

SOBOTA
22 PAŹDZIERNIKA
KONESER

9:00-12:55
AKTYWNY SENIOR W ZDROFIT
9:00-10:00 rozmowa z fizjoterapeutą o bezpiecznej aktywności dla seniorów
10:00-12:00 konsultacje z fizjoterapeutą
12:00-12:55 zajęcia fitness AKTYWNY SENIOR (max. 35 osób)

12:20-14:00
ZWIEDZANIE MUZEUM POLSKIEJ WÓDKI

15:00-19:00
SPEED DATING/MARATON SPOTKAŃ W MAGIC MIND MUSEUM
15:00 pierwsze spotkanie
17:00 drugie spotkanie

10:00-18:00
ZAPRASZAMY DO OSTEOBUSA NA PLACU KONESERA

Na wszystkich wydarzeniach obowiązuje ograniczona ilość miejsc, o uczestnictwie decyduje kolejność przybycia na miejsce.

9:00-18:00
BEZPŁATNE BADANIA I KONSULTACJE MEDYCZNE
Zapisy: tel. 22 566 22 51
- 7 dni w tygodniu 08:00-20:00

09:00-18:00 pielęgniarka (pomiary glukozy i ciśnienia), pierwsza pomoc, stanowisko Care Experts

09:00-15:00 dietetyk, MediDieta

09:30-14:00 psycholog

11:00-14:00 internista

13:00-17:00 kardiolog

14:00-18:00 fizjoterapeuta

PIĄTEK 11:00-18:00, SOBOTA 11:00-14:00
SZCZEPIENIA P/COVID 19 W CENTRUM MEDYCZNYM DAMIANA

ORGANIZATORZY: GALERIA WILEŃSKA, KONESER

PATRON HONOROWY: Ilona Soja-Kozłowska, Burmistrz Dzielnicy Praga-Północ m.st. Warszawy

PARTNERZY STRATEGICZNI: Centrum Medyczne Damiana, fundacja A.R.T.

PARTNER MEDIALNY: Radio Pogoda

PARTNERZY WYDARZENIA: Muzeum Polskiej Wódki, Zdrofit, Carrefour, Magic Mind Museum, Na Okrągło second hand, Brodnowski Uniwersytet Trzeciego Wieku, CAM concept, Bom ze sztuką, Fielmann, Kocham Pragę, Swift